

ROBOTNIK

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Cena w sprzedaży oficjalnej 3 kop.

== Wychodzi codziennie. ==

Cena prenumeraty:

w Warszawie na prowincji:

tygodniowo 12 kop. 15 kop.

miesięcznie 45 " 60 "

Pojedynczy № 2 kop. 3 kop.

Prenumeratę przyjmują wszystkie nasze organizacje partyjne oraz pojedynczy członkowie.

Z Redakcją i Administracją porozumiewać się można za pośrednictwem miejscowych Kom. Robotniczych.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

REFORMA ORGANIZACJI NA LITWIE.

Między 16 a 19 czerwca obradowała w Wilnie konferencja (a właściwie Zjazd) P.P.S. na Litwie. Oprócz przedstawicieli instytucji centralnych obecni byli przedstawiciele naszych organizacji w Wilnie, Wilejce, Kownie, Poniewieżu, Grodnie, Białymstoku i Brześciu Litewskim. Nie przybył przedstawiciel organizacji w Bielsku. Nie było również przedstawicieli pomniejszych organizacji, które, jak widać z odczytanych sprawozdań, istnieją w Kiejdanach, Radziwiłszkach, Indurze, Oleśni, Krynkach, Świsłoczy, Jeziorach, Supraślu, Wasilkowie, Michałowie, Dobrzyniewie, Choroszczu i Starosielcach.

Ze wszystkich spraw, będących na porządku dziennym konferencji, najważniejszą była sprawa zmiany nazwy i usamodzielnienia organizacji. Oddawna już, nieomal od początku naszej roboty na Litwie, towarzysze tamtejsi dowodzili, że nazwa „Polska Partja Socjalistyczna na Litwie“ jest niestosowna i przeszkadza w agitacji. W samej rzeczy: ani Litwa nie jest krajem polskim, ani organizacja nasza na Litwie nie jest organizacją li tylko robotników polskich, gdyż należą do niej i robotnicy innych narodowości, zamieszkanych na Litwie. Nazwa ta więc nie była niczem usprawiedliwiona i mogła tylko nasuwać i (rzeczywiście nasuwała) podejrzenie, że dążymy do spolszczenia robotników niepolskich na Litwie. Sprawą zmiany nazwy zajmowały się wszystkie poprzednie nasze konferencje na Litwie, lecz z rozmaitych względów ubocznych pozostawiały ją w zawieszaniu. Wreszcie obecna (czwarta) konferencja sprawę tę rozstrzygnęła ostatecznie. Na mocy jednomyślnej prawie uchwały odtąd organizacja nasza na Litwie nosić będzie nazwę „Socjalno Demokratyczna Partja Litwy.“

Konferencja rozstrzygnęła również kwestję zupełnego usamodzielnienia organizacji. Oddawna uznano, że wobec znacznej różnicy w warunkach życia kulturalnego, społecznego i politycznego na Litwie i w Królestwie Polskiem organizacja nasza na Litwie posiadać powinna daleko idącą samodzielność w swej działalności. We wrześniu roku zeszłego utworzony został Litewski Komitet Robotniczy, który był niejako filją Centralnego Komitetu robotniczego i zupełnie samodzielnie kierował działalnością P. P. S. na Litwie. Faktycznie P. P. S. na Litwie była w ostatnich czasach organizacją zupełnie już prawie wyodrębnioną, Konferencja swą uchwałą przypieczętowała to wyodrębnienie i postanowiła jednomyślnie, aby dotychczasowy Litewski Komitet Robotniczy nosił nazwę Komitetu Centralnego Socjalno-demokratycznej partji Litwy.

Tak więc dotychczasowa nasza organizacja na Litwie wyodrębniła się w osobną partję. Z uznaniem witamy tę ważną zmianę. Powinna ona ułatwić naszym towarzyszom robotę i przyspieszyć zjednoczenie rozproszonych dziś i konkurujących z sobą organizacji socjalistycznych na Litwie. Sprawa robotnicza zyska na tym niewątpliwie.

Program i taktyka dawnej organizacji nie

ulega zmianie. Nowopowstałą partję łączyć będą z naszą partją ściśle węzły organizacyjne. Konferencja poruciła w tym względzie nowoobranemu Komitetowi Centralnemu, aby wspólnie z Centralnym Komitetem Robotniczym określił narady, na których opierać się mają stosunki obu organizacji.

Z innych spraw, będących na porządku dziennym, wiele czasu zajęła sprawa naszego programu politycznego na Litwie. Hasłem naszym pozostaje konstytuanta wileńska dla Litwy. Bardzo ożywioną była dyskusja nad stosunkiem konstytuanta wileńskiej do konstytuanta ogólnopolskiego. W sprawie tej nie powzięto żadnej uchwały; postanowiono przedyskutować ją w organizacjach miejscowych oraz w prasie partyjnej.

Następnym punktem porządku dziennego była sprawa naszej polityki agrarnej. Dyskusja nad tą kwestją toczyła się w obecności dwóch specjalnie zaproszonych towarzyszy z Białoruskiej Socjalistycznej Hromady.

Na Litwie podobnie jak w Rosji masa włościańska żąda, aby jej oddano całą ziemię. Konferencja uznała, że licząc się z tym faktem, musi poprzeć to żądanie. Konferencja nie ludziła się, by w ten sposób przy panowaniu zasad ustroju kapitalistycznego w całej gospodarce można było, oddając ziemię włościanstwu w jakimkolwiek bądź sensie częściowo ustanowić porządek socjalistyczny na wsi, nie chciała też zgoda w sposób pospieszny a zasadniczy uchylać programu agrarnego. Ale widziała się zniewoloną do uchwalania zasad polityki agrarnej, liczącej się z faktami do zastosowania okoliczności i potrzeb obecnej doby rewolucyjnej. Celem tej polityki musi być poparcie znajdujących rewolucyjny wyraz żądań masy włościańskiej gwoły poprawy jej bytu ekonomicznego i zespoleniu jej interesów z przebiegiem i powodzeniem rewolucji. Wychodząc z takich założeń, konferencja uznała, że podstawy naszej polityki agrarnej na Litwie winny być następujące:

1) wszystkie ziemie rządowe, apanażowe, cerkiewne i klasztorne oraz wielka i średnia własność prywatna podlegają konfiskacie;

2) lasy i wody pozostają własnością kraju;

3) pozostałe skonfiskowane ziemie oddane zostają chłopom małorolnym i bezrolnym na własność.

Przytoczymy jeszcze pokrótce uchwały w pozostałych kwestjach, będących na porządku dziennym.

Stosunek do Białoruskiej Socjalistycznej Hromady. Uznano połączenie z tą partją za pożądane, na razie jednak sprawę tę pozostawiono nierozstrzygniętą.

Stosunek do Litewskiej Socjalnej Demokracji (LSD), Komitetowi Centralnemu polecono wejść w układy co do połączenia się z tą partją. Wszelka umowa musi być zatwierdzona przez specjalnie w tym celu zwołaną skróconą konferencję.

Stosunek do Bundu. Uroszczenia Bundu do nazwy jedynego przedstawiciela proletariatu żydowskiego uważamy za niewytrzymujące krytyki, gdyż 1) nie uznajemy zasady organizowania proletariatu według narodowości, 2) rzeczywistość zadaje kłam tym uroszczeniom.

Sprawa organizacji Białostockiej. Organizacja ta wchodzi w skład S. D. P. Litwy, ale ma prawo bezpośredniego komunikowania się

i wchodzenia w bliższe stosunki z Centralnym Komitetem Robotniczym P.P.S.

Stosunek do Dumy Dotychczasową naszą taktykę uznano za jedynie racjonalną i odpowiadającą interesom proletariatu.

Organizacja żydowska. Do bliższego kierowania działalnością organizacji żydowskiej utworzony zostaje osobny Komitet Żydowski, wybierany na konferencji przedstawicieli organizacji żydowskich. Jeden z członków Komitetu Żydowskiego, wybrany przez Zjazd, wchodzi do Komitetu Centralnego.

Finanse. Uchwalono wprowadzić wszędzie stały podatek partyjny. Pewną część swych dochodów każda organizacja miejscowa przelewać musi do kasy centralnej. Wszystkie organizacje obowiązane są prowadzić ścisłą rachunkowość.

Wreszcie omawiano działalność organizacji wojskowej i bojowej.

Takie podstawy w organizacji dawnej P. P. S. na Litwie zostały obwieszczone w odezwie nowej partji. Niezależnie od tego w myśl uchwały ostatniej Rady i na zasadzie porozumienia z obecnymi na niej towarzyszami Litewskimi w najbliższym czasie wydana zostanie wspólna deklaracja polityczna obu partji, w której przypomniane będą wspólne dla obu zasady programowo-taktyczne i określony będzie bliżej wzajemny stosunek partji.

Walka kierunków w łonie Rosyjskiej Socjalnej Demokracji.

II.

Rząd tymczasowy i dyktatura rewolucyjna. Trzeci zjazd.

Kwestja rządu tymczasowego i dyktatury rewolucyjnego ludu — według nas — przedstawia się w sposób następujący.

Jest to bezwzględna prawda, że rewolucja rosyjska ani całkowicie, ani częściowo socjalistyczną być nie może.

Świadomość tej prawdy czerpiemy z materialistycznego pojmowania dziejów.

Rosja jest zbyt słabo rozwinięta ekonomicznie, klasa robotnicza stosunkowo jest zbyt nieliczną, aby można było mieć nadzieję na złamanie panowania burżuazji. Wszystko to prawda. Z drugiej jednak strony potężną sojuszniczką klasy robotniczej jest masa głodnego ludu wiejskiego. Ostateczny nasz ideał społeczny — socjalizm obcy jest znacznej większości tej masy. Natomiast cały program minimalny socjalistów może być przez nią przyjęty. Więcej nawet, masa ta musi z natury swych interesów ekonomicznych stać się rewolucyjną, demokratyczną, republikańską i dopiero po wzniesieniu się na wyższy szczebel dobrobytu stanie się zachowawczą i pocnie bronić swej nabytej przez rewolucję „świętej własności“. Otóż położenie jest takie: Klasa robotnicza w łączności z masą włościańską nie może wprowadzić socjalizmu, ale może

z nieubłaganą stanowczością oczyścić Rosję od czynownictwa, znieść do szczytu monarchję, wprowadzić rządy demokratyczne. Nadto może w drodze rewolucyjnej urzeczywistnić takie reformy, których burżuazja nigdy nie dokona, gdyż wydają się jej one zamachem na „świętą własność“ i „porządek społeczny“. Reformami takimi są przede wszystkim stanowcze środki dla ocalenia ludu od głodu, a państwa od bankructwa; a więc: konfiskata wielkich dóbr i oddanie ich chłopom, zabranie całego majątku przedstawicieli despotyzmu na rzecz skarbu (same dobra rodziny panującej wystarczyłyby do pokrycia lwiącej części wydatków wojennych), powstrzymanie płacenia procentu kapitalistom zagranicznym, którzy w najkrytyczniejszych chwilach ratowali carat swym złotem, wreszcie rozpuszczenie armji stałej i stworzenie milicji ludowej.

Czasowy rząd rewolucyjny, opierający się na warstwach ludowych mógłby od razu przystąpić do wprowadzania takich reform. (Ustalenie na dobre nowego porządku byłoby już dziełem zgromadzenia ustawodawczego). Partje burżuazyjne w rodzaju kadetów nie są zdolne do tak energicznego wcielenia w życie zasad rewolucji demokratycznej i republikańskiej.

Chcą one umiarkowanej monarchji z „mocną władzą“, zwiększenia potęgi państwa na zewnątrz, poszanowania dla wszelkiej własności. Powierzać tym ludziom wprowadzanie nowego porządku byłoby zgubnym dla interesów klasy robotniczej.

Były już w historii przykłady, że burżuazja nie umiała doprowadzić do końca swej własnej rewolucji — strach przed ludem pętał jej kroki. Tak np. w epoce Wielkiej Rewolucji Francuskiej, gdyby nie krótkotrwałe krwawe, lecz energiczne i sprawne rządy ludowe (rządy „motłochu“ jak mówią liberalni historycy), burżuazja zaprzepściłaby rzeczpospolitą i pozwoliłaby zdrącom i cudzoziemcom opanować kraj. Lecz dzięki chwilowej „dyktaturze“ warstw ludowych stary porządek został tak rozbity, że żadnym późniejszym despotom nie udało się go przywrócić.

I w Rosji krótkotrwałe nawet rządy rewolucyjne byłyby zbawienne.

Wątpić należy, czy burżuazja rosyjska, choćby najliberalniejsza i choćby pod najmniejszym naciskiem ze strony proletariatu zdobyłaby się na prawdziwie rewolucyjne postępowanie w epoce przełomu politycznego.

Najniewątliwiej postaralaby się ona o zachowanie monarchji oraz tego wszystkiego, co liberalowie lubią nazywać „mocną władzą“, „stałym porządkiem“ i t. d., a co mybyśmy nazwali narzędziem ucisku klasowego przeciw klasie robotniczej. Monarchja, „wielkość i potęga Rosji“, a jako konieczne narzędzie tej „wielkości i potęgi“ — armja stała — oto są bożyszczą, których żaden rząd burżuazyjny nie tknie. Konfiskata dóbr, wstrzymanie wyplat procentów od długu państwowego — to są w oczach burżuazji takie „okropności“, że i mówić o nich jest grzechem. Ale bez tych środków wolna Rosja pozostanie głodną Rosją.

„Wykup“ ziemi przez chłopów, choćby przymusowy jest słabym pośrednictwem wobec potwornej nędzy mas ludowych. Płacenie za długi samowładztwa byłoby nietylko niedorzecznością, ale też samobójstwem politycznym wolnej Rosji.

Tylko żelazna dłoń ludu roboczego zdoła oczyścić Rosję od resztek despotyzmu i średniowieczyzny i naprawić szkody, zrządzone przez carat. Tylko ludowy rząd rewolucyjny zdoła to sprawić, że ciężary walki rewolucyjnej nie spadną wyłącznie na lud roboczy, a jej zdobycze nie dostaną się wyłącznie liberalnemu mieszczaństwu. Tak więc w naszym rozumieniu rzeczy hasło dyktatury rewolucyjnej proletariatu i ludu wiejskiego jest hasłem prawidłowym, jaknajzupełniej odpowiadającym obecnej sytuacji rewolucyjnej.

Ale przechodzimy do dalszego przebiegu walki w łonie rosyjskiej s. d. Zwołany latem 1905 r. trzeci zjazd partji doprowadził tylko do tego, że istniejący rozłam zaognił się. „Mniejszość“ uznała zjazd ten za nieprawidłowo zwołany i — usunęła się od udziału w nim. Był to więc właściwie tylko zjazd „większości“. Uznał

on, że towarzysze, którzy nie chcieli poddać się jego uchwałom „sami postawili się poza obrębem partji“. Lecz „wykluczenie“ to było tylko formalnym, w rzeczy samej bowiem „mniejszość“ miała licznych zwolenników w organizacjach krajowych. Tak więc nadal pod jednym mianem rosyjskiej s. d. istniały dwie partje. Trzeci zjazd tylko zaognił stosunki między niemi do ostateczności.

Tymczasem zaszedł wypadek polityczny, który dał okazję obu odłamom s. d. do wykazania swego istotnego charakteru. Wypadkiem tym było ogłoszenie „bulyginowskiej“ konstytucji. Poraz pierwszy wymówiona została tyle głośna dziś nazwa „Duma państwowa“. Czytelnicy pamiętają z pewnością o tej sławetnej Dumie bulyginowskiej, która miała być tylko instytucją doradczą przy carze i do której robotnicy nie mieli żadnego dostępu. U nas w Polsce powitaliśmy ukaz carski strejkami powszechnym, a potem uchwaliliśmy zastosować wobec wyborów jaknajczynniejszy bojkot. Toż samo hasło rzuciła w masy „większość“ socjalnej demokracji w Rosji. „Mniejszość“ natomiast zajęła stanowisko tak dwuznaczne i wykrętne, że z trudnością można było je zrozumieć. „Wziąć udział w agitacji przedwyborczej i wyzyskać wybory do organizowania samorządu rewolucyjnego ludu“ („rewolucjonnoje samouprawlenie naroda“) — oto jak brzmiało sformułowanie taktyki mienszewików wobec wyborów.

Robotnicy mieli się wdierać na zgromadzenia przedwyborcze, obierać tam (bez względu na to, że nie mieli oni prawa głosu) Komitety, któreby były istotnym przedstawicielstwem ludowym i tak powstałaby cała sieć organizacji, powołanych do życia wołą ludu, ogarniających całe państwo i mogących stać się zawiązkami owego „samorządu rewolucyjnego“...

Rozumie się *taki* udział w wyborach byłby dobrym, gdyby nie był tak absolutnie niemożliwym praktycznie i jeszcze, gdyby, mając dość sił do przeprowadzenia podobnego planu, warto było bawić się w wybory zamiast robić rewolucję.

Z tych wszystkich planów nicby nie wyszło. Należy dodać, że obok takich „planów Kampanii wyborczej“ pojawiały się też w prasie „mienszewików“ dość podejrzane rady „podtrzymywania“ za pomocą demonstracji i objawów sympatii kandydatów postępowych przeciw reakcjonistom. Były to objawy niewyraźnego stosunku do Dumy i niechęci do stosowania ostrej, rewolucyjnej taktyki. „Bolszewiki“ z całą słusnością poddali ostrej krytyce niewyraźne stanowisko swoich przeciwników, mogące wnieść tylko zamęt w umysły mas robotniczych.

Polemika w tej sprawie nie mogła się jednak należycie rozwinąć: samo życie wyprzedziło najsmielsze oczekiwania. Olbrzymi ruch masowy proletariatu — strejk październikowy — pogrzebał Dumę p. Bulygina wraz z jej niefortunnym wynalazcą i rozpoczął epokę ostrego kryzysu rewolucyjnego. Kryzys ten chwilowo ożywił nadzieje na wytworzenie jednolitej organizacji s. d. w Rosji. Wkrótce jednak burzliwe przejścia rewolucji rodzą w łonie partji nowe starcia, dotąd nie zażegnane.

O tem patrz poniżej.

KRONIKA.

Pogrom policjantów. 3-go lipca znowu zostali zabici dwaj rewirowi: Rieszkin i Kowalczyk. Ten ostatni inaczej nie wychodził z domu jak pod silnym konwojem żołnierzy, a jednak... nieuchronili go. Wśród policjantów istniała panika: masowo podają się oni do dymisji, czemu zresztą zdziwić się trudno. Zostają jeszcze na służbie najzawzięci, ale liczba ich stale zmniejsza się będzie.

Obecnie Warszawa jest jak gdyby bez policji, gdyż pousuwane są nawet ruchome posterunki, bo stojkowi boją się wychodzić na ulicę.

Wkrótce podamy statystykę zabitych policjantów w ciągu ostatniego tygodnia.

Muradow zmarł. Raniony lekko przez piętkową bombę na Pradze naczelnik żandarmów

pulkownik Muradow zmarł 3-go lipca. Czego bomba nie zrobiła, dokonał syfilis.

Znowu szubienica 2-go lipca warszawski sąd wojenny skazał na śmierć Zygmunta Kaczorowskiego za zabójstwo strażnika Nieswie-tajłowa w łowie.

Duma swoje — a rząd swoje!

WYROK.

W sprawie organizacji wojenno-rewolucyjnej. 1-go lipca o g. 10 m. 20 po czterodniowych rozprawach warszawski sąd wojenny ogłosił wyrok następujący:

Aleksander Petrenko i Sergjusz Bagockij zostali skazani na 4 lata ciężkich robót; małżonkowie Pisarewscy, podporucznik saperów Mikołaj Friańfi i żołnierz: Zołotuchin, Kniażinskij, Sokołow i Piriaziew, na osiedlenie na Syberji.

Stefan Czepkiewicz i Chaim Ronzies na 2 lata twierdzy, z zaliczeniem do kary 8 miesięcy, spędzonych w więzieniu przed sprawą.

Dwaj oficerowie artylerji Gałamiej i Awretisjanc na 3 lata twierdzy bez zaliczenia czasu spędzonego w więzieniu.

Uniewinnieni zostali: podporucznik Aleksander Friańfi, Marja Petrenko, uczeń konserwatorjum Herszhorn, Cypa Długoleśka i akuszerka Anna Arenkowa.

Oświadczenie.

Niniejszym podajemy do wiadomości, iż zawiadomienie Związku fabrykantów garbarskich, pomieszczone w niektórych pismach burżuazyjnych, jakoby Komitet strejkowy garbarski zezwolił na puszczenie w ruch kilku fabryk, po otrzymaniu przez robotników zaliczki zwrotnej (9, 6 i 4 rubli) jest z gruntu fałszywe. Fabryki puszczone zostały w ruch po zgodzeniu się fabrykantów poszczególnych na warunki Komitetu strejkowego t. j. zapłacenie ¼ lonu za cały czas strejku. Wchodząc jednak w położenie niektórych fabrykantów, Komitet strejkowy zgodził się na spłacenie należności w kilku ratach, z których pierwsza została wypłacona pierwszego dnia po puszczeniu w ruch fabryk; pozostałe zaś części mają być wypłacone po zupełnym zakończeniu strejku.

Widząc jednak w wyżej wzmiankowanym zawiadomieniu fabrykantów chęć cofnięcia swoich zobowiązań, Komitet strejkowy garbarski oświadcza, iż w razie cofnięcia się przemysłowców garbarskich, zawezwie fabryki w ruch puszczone do powtórnego strejku.

Komitet strejkowy garbarski.
Warszawa, 2 Lipca 1906 r.

POKWITOWANIA.

Komitet strejkowy garbarski kwituje: Z Lublina Domański—54.23, Wolski—22.40, Radom—200.00, Nędra—28.10, Cytorski—3.00, Korenberg—1.00, Helena S. N.—20.00, Siodłaty—6.00, Za brudy—0.50, Kanalizacja—5.44, M. K.—2.00, Gęsia № 27—2.30, Frąget—35.28, Flaszberg—5.10, Weber—25.00, Rybaki—17.00, Pawia № 10—11.40, Sympatyk—1.50, Bankowcy—24.40, Od rzeźników—3.70, Marki—10.00, Listy: № 25—13.20, № 84 Szczerbiński—25.70, № 119—34.67, № 129 Szmidt Kamionek—6.75, № 132 conto—3.40, № 137 murarze—4.06, № 138 Gielicki—1.20, № 139 kapelusznicy—7.50, № 140 Sztjmer—3.03, № 169 9.65, № 177 Olgerbrand—3.50, № 188—5.50, № 211—7.45, № 217—2.40, № 251—5.33, № 258—2.56, № 260—2.80, № 265 conto—4.50, № 266 conto—5.40, № 271 Kutak—3.00, № 277—2.50, № 278 Gazownia Czyste—2.90, № 279—6.50, № 282—4.65, № 287—4.07, № 289—4.05, № 293—2.25, № 296—5.80, № 297—4.00, № 301—4.65, № 303—24.10, № 309—5.30, № 310 Zacisze—45.88, № 311—4.20, № 312 Weszycki—18.25, № 315 od Elstajna 28.00, Fabryki garbarskie: Gąsiorowski—97.30, Kona-rzewski—22.80, Czajkowski—53.70, Pelcowizna—75.60, Matje—51.10, Grunert—13.20, Barczykowski—47.80, Horn—369.49, Ekert II—1.50, Łomianki—35.51, Loewy—14.25, Lajzerowicz—53.00, Badowski—25.60, Temler i Szwede—15.00, Gowerc—4.10, Peterek—12.71, Hildebrand—11.75, Gerold—9.15, Ekert—21.60, Bauerfajnd—13.25, G. Wajgel—17.65, Borstajn—40.53, Krauze—9.10, Brzeczkowski—7.20, Zambozi—4.30, Huzarski—26.35, № 144 Eis—5.30 fabryka Fajnkinda 5 rb.

Sprostowanie.

W pierwszej szpalcie na drugiej stronie wczorajszego numeru po 39-tym wierszu opuszczono kilka wierszy. Powinno być: „odłam większości, którego przywódcą ideowym był Lenin i odłam mniejszości, którego wodzami i kierownikami byli (i są do tej pory) Martow oraz i t. d.“